

Mazur, Jan

Na marginesie artykułu Ryszarda Juskiewicza

Komunikaty Mazursko-Warmińskie nr 2, 277-280

1977

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

NA MARGINESIE ARTYKUŁU RYSZARDA JUSZKIEWICZA

W bardzo ciekawym artykule pt. *Bitwa pod Mławą (1—4 IX 1939)*, opublikowanym w numerze 3 z 1976 roku „Komunikatów Mazursko-Warmińskich” Ryszard Juszkiewicz z konieczności musiał ograniczyć się do syntetycznego przedstawienia walk toczonych przez Mazowiecką Brygadę Kawalerii w ramach armii „Modlin”*. W tym znakomitym artykule, zawierającym ogólną charakterystykę działań Brygady, znalazły się drobne nieścisłości, które — w opinii kombatantów Brygady zrzeszonych w zespole Historycznym Żołnierzy Mazowieckiej Brygady Kawalerii przy Związku Bojowników o Wolność i Demokrację, Warszawa, Koło nr 30 — wymagają skorygowania.

Podana przez Ryszarda Juszkiewicza data 1 września, jako data przybycia Mazowieckiej Brygady Kawalerii na teren operacyjny (s. 331), jest niezgodna z rzeczywistością i jest sprzeczna ze stwierdzeniami na s. 333, z których wynika, że oddziały przybyły na swoje pozycje do dnia 30 sierpnia. Trudno również zgodzić się z uwagą o tak zwanym braku dotarcia, gdyż w ciągu prawie trzech lat istnienia Brygady wszyscy oficerowie i podoficerowie poznali się wzajemnie i żyli ze sobą tak w jednostkach, jak i między jednostkami, uczestnicząc we wspólnych ćwiczeniach letnich i zimowych, kursach szkoleniowych, konkursach konnych, świątach pułkowych itp. Zналиśmy także dobrze naszych rezerwistów — a ponadto poznaliśmy doskonale cały teren ćwiczeń Brygady od granicy północnej do Garwolina i Siedlec, zjeżdżwszy wielokrotnie wszystkie drogi na tym właśnie terenie, na którym walczyliśmy we wrześniu.

Pomyłka w relacji Józefa Drężka, dotycząca osoby dowódcy dywizjonu pancernego (s. 334, przypis 20), wynika stąd, że mobilizację dywizjonu w Modlinie w dniach 25—27 sierpnia przeprowadzał kpt. Stanisław Spodenkiewicz, który też poprowadził dywizjon do rejonu koncentracji Brygady, podczas gdy dowódca dywizjonu, mjr Stefan Majewski, przebywał w tych dniach w dowództwie Brygady w celu poznania zadań, rozpoznania terenu i ustalenia sposobów użycia dywizjonu. Sprostować również należy twierdzenie (s. 334, przypis 21), że samochody pancerne przydzielone Brygadzie uzbrojone były w karabin maszynowy. Uzbrojenie ich stanowiło działko przeciwpancerne. Nie było kompanii czołgów TKS (s. 334). Czołg TKS miał tylko dowódcę kompanii, kpt. Spodenkiewicz, natomiast plutony wyposażone były w lekkie czołgi rozpoznawcze TK, które — według twierdzenia Józefa Drężka — były starym sprzętem ćwiczebno-szkoleniowym.

Na szkicu (wkładka między ss. 336—337) podana została błędnie trasa marszu dywizji pancerniej „Kempf”. W rzeczywistości gros tej dywizji przeszło po południu 2 września z Muszak przez Janowo i Krzynowłogę Małą do re-

* Od redakcji: udziałowi Mazowieckiej Brygady Kawalerii w bitwie pod Mławą poświęcimy w jednym z najbliższych numerów bardziej obszerniejszy szkic pióra Autora listu.

jonu Rzęgnowa, skąd 3 września wyszły uderzenia pancerne na Grudusk i Rostkowo. W tych dniach przejście przez Chorzele było niemożliwe, gdyż most na Orzycu pozostawał zniszczony, saperzy niemieccy odbudowali 1—2 września tylko most w Janowie. Podana na szkicu trasa pochodzi prawdopodobnie z materiałów dotyczących wcześniejszego planu niemieckiego, skorygowanego po rozpoczęciu działań, gdy została otwarta najkrótsza droga przez Janowo, a dla wykorzystania sukcesu, odniesionego pod Rzęgnowem 2 września, konieczne było jak najszybsze doprowadzenie broni pancerniej dla pogłębienia dokonanego tam wyłomu w polskiej linii obronnej. Błędne podanie trasy marszu dywizji pancerniej „Kempf” dziwi, jeśli się zważy, że dysponujemy meldunkami z rozpoznania lotniczego w dniach 2 września po południu i 3 września, obrazującymi dokładnie przebieg posuwania się jednostek tej dywizji, ich wielkość i skład¹.

Niedokładnie przedstawione zostało rozmieszczenie poszczególnych jednostek w głównym rejonie obrony w dniu 1 września (s. 337). W rzeczywistości bowiem 3 batalion strzelców zajął pozycję w rejonie folwarku Wiśniewek (1,5 km na północ od Krzynowłogi Małej), 2 szwadron 11 pułku ułanów stanął na czacie na węzle drogowym Grabowo Rzańce. Natomiast w Wiktorowie znajdował się dywizjon 11 pułku ułanów i dowództwo pułku, jako odwód zgrupowania płk. Mikołaja Więckowskiego.

Według wielu niemieckich autorów 3 Armia Polowa miała nacierać na kierunku Ciechanów — Warszawa, jak to zostało zaznaczone również na zdobytych mapach niemieckich, a odchylenie kierunku uderzenia z Ciechanowa na Wyszaków (s. 338) i obszar na wschód od Warszawy nastąpiło dopiero 3 września w wyniku silnego oporu polskiego i strat poniesionych przez Niemców.

Niemiecka 12 dywizja piechoty uderzała nie z rejonu Szczytno — Wielbark (s. 339), gdzie znajdowała się na etapie koncentracji 3 Armii Polowej, lecz z pozycji wyjściowych w rejonie Przeździek — Róg nad granicą polską. Uderzała też nie przez Chorzele, lecz po osi Duczymin — Krzynowłoga — Łanięta — Rostkowo, a więc dokładnie tak, jak przedstawiono na szkicu (między ss. 336—337).

Trudno zgodzić się z twierdzeniem, iż dywizje 1 i 12 korpusu Wodriga miały po zajęciu Gruduska i Przasnysza przejść po osi Łanięta — Czernice Borowe — Regimin z zamiarem wejścia na głębokie tyły pozycji mławskiej (s. 339). Jakiż sens miałyby cofanie się ze zdobytego Gruduska o kilkanaście kilometrów wstecz do Łanięt, by stamtąd przejść ponownie przez ten sam Grudusk do Regimina. Słuszniej byłoby napisać po prostu, że dywizje 1 i 12 miały wyjść przez Regimin na głębokie tyły pozycji mławskiej.

Kwestia rzekomego oddziału rozpoznawczego (s. 344) wymaga szerszego omówienia. W tym miejscu należy tylko powiedzieć, że oddział ten wysłany został do Ciechanowa, a więc nie na tyły 8 Dywizji Piechoty, od której oddalił się co najmniej o kilkanaście kilometrów. Nie był to przy tym oddział rozpoznawczy, lecz specjalny oddział dywersyjny, wysłany w celu zlikwidowania bardzo ważnego ośrodka łączności armii „Modlin”. Nie wydaje się też, by można było mówić o sprzecznościach między relacjami płk. Władysława Mączewskiego i por. Jana Mazura (s. 344, przypis 52). W swojej relacji płk.

¹ A. Kurowski, Lotnictwo polskie w 1939 roku, Warszawa 1962.

Władysław Mączewski stwierdza: „Wzмага się silny ogień artylerii na Łaguny i około godziny 18⁰⁰ nieprzyjaciel uderza silnie bronią pancerną na Łaguny i otwiera sobie szosę Przasnysz — Ciechanów”. Natomiast por. Jan Mazur podaje: „Pułk utrzymywał w dalszym ciągu stanowiska pod Golanami i Łagunami, na które po godzinnym ostrzale artyleryjskim ruszyły około godziny 18⁰⁰ natarcia grup czołgów. Równocześnie zauważono oddział pancerno-motorowy w odległości około 2 km na zachód od Łagun, kierujący się w stronę Woli Wierzbowskiej”. W zakończeniu zaś dodaje: „Wobec tak przeważających sił wroga i rozszerzającego się szybko pożaru wsi, ułani zostali zmuszeni do wycofania się”.

Nie można zarzucić dowódcy Brygady, że na skutek złego rozpoznania nieprzyjaciela w dniu 3 września nie wykorzystał 11 dywizjonu czołgów rozpoznawczych (s. 344), ponieważ takiego dywizjonu w Brygadzie nie było. Natomiast z kompanii czołgów (wymienionej na s. 334), liczącej 9 czołgów, dwa zostały zniszczone 1 września, a pięć — 2 września². Pozostałe dwa czołgi uzbrojone tylko w ckm, nie powstrzymałyby nacierających 3 września na pozycje 1 pułku ułanów niemieckiej 12 dywizji piechoty oraz dwóch kompanii dwudziestotonowych czołgów PZW III (razem około 20 czołgów, uzbrojonych w działa 75 mm, a częściowo 105 mm).

Twierdzenie o odsłoku Brygady z rubieży rzeki Ulatówki zasadza się na jakimś nieporozumieniu (s. 355), ponieważ ani niemiecka 12 dywizja piechoty, ani dywizja pancerna „Kempf” nigdy nie przechodziły z miejscowości Parciaki na Drażdzewo i Jednorozec, a rzeka Ulatówka nie stanowiła linii rozgraniczenia armii „Modlin” od Samodzielnej Grupy Operacyjnej „Narew”. Trudno też mówić, iż Brygada odsłakiwała o przysłowiowe pięć minut za wcześniej, ponieważ wspomniane walki kończyły się około godziny 18⁰⁰ (jak to zresztą stwierdza Ryszard Juszkiewicz na ss. 341—345), a więc po zapadnięciu zmroku. Oczywiście jest, że strzelanie w ciemności do niewidocznego nieprzyjaciela jest bezcelowe. Nie można więc mówić o „przedłużeniu nacisku polskiego o 1—2 godzin”. Należy przypomnieć, że w dniu 1 września wyruszyły w nocnych ciemnościach wypadły 1 pułku szwoleżerów pod dowództwem mjr. Aleksandra Hrynkiewicza w kierunku na Chorzele oraz z 11 pułku ułanów pod dowództwem rtm. Andrzeja Szwarcenberga-Czernego w kierunku Janowa. Zadano wrogowi takie straty i zniszczono tyle sprzętu granatami, że w następnych dniach, po zapadnięciu zmroku czołowe oddziały nieprzyjaciela odsłakiwały z pola walki na znaczną odległość.

Z treści cytowanej przez Ryszarda Juszkiewicza niemieckiej pracy (s. 356) wynika, że ostatkiem sił goniła tylko niemiecka 10 kompania 3 batalionu 22 pułku piechoty, nacierająca na Górę Kamienską po południu 2 września między godzinami 15⁰⁰ a 17⁰⁰. Mimo tego „ostatku sił” Góra Kamienska została utracona o godzinie 17⁰⁰, a przeciwnatarcie polskie wyruszyło około półtorej godziny później, gdy wróg po dowiezieniu posiłków mocno obsadził zdobytą pozycję i naszpikował ją moździerzami i granatnikami. Trudno też bitwę pod Rzęgnowem uznać za najpoważniejszą. Podczas gdy na umocnienia „Żaboklik”, bronione przez kompanię, nacierał batalion piechoty, to na Łanięta, bronione przez batalion strzelców, nacierał cały pułk piechoty z czołgami,

² R. Szubiński, *Polska broń pancerna w 1939 roku*, Wojskowy Przegląd Historyczny, 1970, nr 3, ss. 270 n.

a na pozycję przasnyską, bronioną przez dwa pułki kawalerii, nacierały dywizja piechoty, brygada kawalerii i dwie kompanie ciężkich czołgów. W żadnym zaś przypadku nie można tu mówić o „straconych okazach”, których nie było i być nie mogło przy tak wielkiej przewadze liczebnej, technicznej i sytuacyjnej wroga.

Zdanie zaczynające się od słów: „Błędy dowódcze —” (s. 356) stoi w wyraźnej sprzeczności ze stwierdzeniami na ss. 331—334, gdzie mówi się o organizacji pozycji armii „Modlin” oraz planach obrony i zadaniach jednostek. Oddziały Brygady przybyły do rejonu koncentracji ze ściśle określonymi zadaniami i obsadzały pozycje zgodnie z otrzymanymi rozkazami. W tych rozkazach nie było mowy o „lasach królewskich”. Kto więc miał obsadzać te lasy, wykonywać przeszkody leśne i trzymać nieprzyjaciela „dość długo”?

Mazowiecka Brygada Kawalerii nie była oddziałem pancernym 20 Dywizji Piechoty (s. 356), jeśli zaś chodzi o sprawę wykorzystania kompanii czołgów Brygady, to przedstawiono ją już wyżej.

Skorygowania i uzupełnienia wymagają dane obsady personalnej Mazowieckiej Brygady Kawalerii (ss. 369—370). Sztab: Komendantem Kwatery Głównej był rotmistrz Juszczyk (oficer rezerwy 7 pułku ułanów), a nie Juszkiewicz. Dowódcą plutonu żandarmerii był kpt. żand. Władysław Sobczyk, jego zastępcą był st. wachm. Skiba (z 5 pułku ułanów), a szefem plutonu wachm. Pieńczurek. Poza tym brak pozycji: szwadron sztabowy — por. Władysław Kornacki; oficer łącznikowy — por. Romuald Świerzbński; dowódca samodzielnego plutonu ckm — ppor. Antoni Gorczyński; dowódca szwadronu pionierów — rtm. Józef Zdanowicz (bez pseudonimu, który dotyczy tylko okupacji). Kwatermistrzostwo: szefem służby uzbrojenia był kpt. Kołodkiewicz. Brak pozycji: dowódca kolumny taborowej — ppor. Stefan Matecki. 11 dywizjon pancerny: oznaczenie cyfrowe nazwiska Majewski, jak też uwaga odnośnie takiego oznaczenia są zbędne, gdyż nie dotyczą roku 1939; chorąży Wojcieszak miał na imię Stefan (nie Stanisław), został ranny 1 września. Brak pozycji: dowódca plutonu motocyklistów — kpt. Bronisław Barabasz. 1 pułk szwoleżerów: II zastępcą był mjr kontr. Aleksander Szalikaszwili (do 7 września, następnie odszedł do Sztabu), a od 7 września mjr Mieczysław Bigoszewski. Dowódcą plutonu łączności był ppor. rez. Stanisław Jastrzębski, a dowódcą 2 szwadronu — sławny rtm. Franciszek Flatau, a nie por. Arkadiusz Dejowski, który był dowódcą 1 plutonu w 1 szwadronie. Szwadron marszowy nie był w Brygadzie, lecz brał udział w obronie Warszawy, około 9 września dołączył do Nowogródzkiej Brygady Kawalerii. 11 pułk ułanów: oficerem informacyjnym był por. Jan Rieger (do 3 września, ciężko ranny o świcie 4 września dostał się do niewoli niemieckiej i został przewieziony do szpitala w Szczytnie). 1 dywizjon artylerii konnej: w 1 baterii oficerem ognio-wym był ppor. Jerzy Herse, oficerem zwiadowczym ogn. pchr. Stanisław Zaryn. Dowódcą 1 plutonu był ppor. rez. Tadeusz Sosnowski, natomiast ppor. Waldemar Römmel był dowódcą 2 plutonu w 2 baterii, której oficerem zwiadowczym był ppor. Józef (nie Jerzy) Koschembahr-Łyskowski. Oficerem ognio-wym 3 baterii był por. Wacław Kamiński.

Powyższe uwagi i uściślenia nie umniejszają w niczym wartości poznawczej cennego artykułu Ryszarda Juszkiewicza.

Jan Mazur